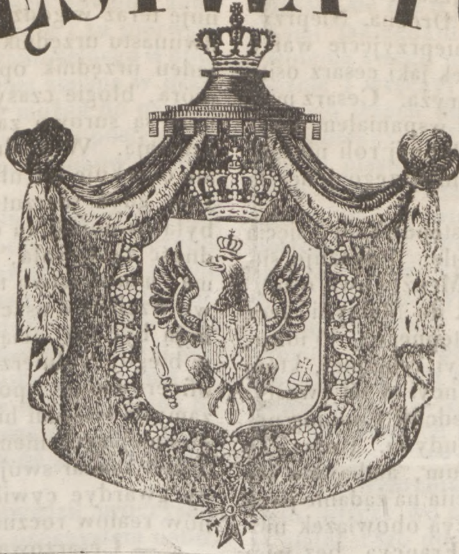
№ 127. w Sobotę dnia 4. Czerwca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 31. Maja. — Przeciw wyrokowi potwierdzającemu pierwszy wyrok w sprawie korespondentów dziennikarskich, zanieśli korrespondenci wniosek o kassacyą. Z wielką surowością ścigają giełdy pokątne aresztowano także mnóstwo osób za rozsiewanie pogłosek niepokojących. Na giełdzie paryzkiéj panował powszechny przestrach z powodu odpowiedzi danéj przez ministra hr. Clarendona w izbie wyższéj na zapytanie hr. Hardwicka, że z powodu obecnego położenia spraw wschodnich niemoże dać objaśnienia, jakie admirał Dundas wMalcie otrzymał rozkazy. (W Paryżu biorą tę odpowiedź za rozkaz dany admirałowi Dundas do ruszenia z flotą do Konstantynopola.) W skutek pogłosek zatrważających mnóstwo spekulantów giełdowych potraciło majątki, a jeden téj nocy się zastrzelił.

Berlin, d. 3. Czerwca. — N. Pan raczył udzielić powiatowemu fizykowi, tajn. radzcy zdrowia dr. Röchling w Saarbrücken, w obwodzie rejencyi trewirskiéj, order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy; ces. austr. podpułkownikowi Karólowi Zajtsek, order orła czerwonego 3. klasy z mieczami; tudzież nauczycielowi i kantorowi Aust w Wüste-Röhrsdorf w powiecie Hirschberg, powszechną oznakę honorową.

Berlin, d. 2. Czerwca. — Liczba więźniów za długi zwiększyła się u nas znacznie. Dawniéj co dzień w przecięciu siedziało uwięzionych dłużników 20—30 teraz liczba ich powiększyła się w dwójnasób. Z tego powodu więzienie dla dłużników przy ulicy koepnickiéj ma być powiększone, lubo już w niém był 70 cel urządzonych dla więźniów. Pokazało się, że liczba uwięzionych za długi wzmaga się w miarę powiększającéj się liczby procesów wekslowych. Nic łatwiéj, jak weksel wystawić, nic trudniéj, jak go zapłacić. Z małéj i chwilowéj niedogodności domowéj, czyli innemi słowy dla braku pieniędzy na pewne wydatki, otwiera się obszerne pole kozic. Pomiędzy tak podchwyconymi znajduje się teraz wiele kobiet. Dawniéj były ostrożniejsze, dziś brną w długi porówno z mężczyznami.

— Wynalazca tak zwanego Natur Selbstdrucks, dyrektor dukarni rządowéj w Wiedniu, radzca rejencyjny Aner, przybył tu celem przedłożenia królowi prób swojego wynalazku.

Królestwo polskie.

Warszawa, 31. Maja. — Wczoraj po raz pierwszy paropływ »Włocławek,« odbył próbę, w któréj współudział raczył przyjąć JO. feldmarszałek, książe warszawski, namiestnik królestwa. Około godz 9 z rana J. ks. Mość, przyjęty został na paropływie przez JW. hr. Andrzeja Zamojskiego, poczém »Włocławek« odbił od lądu, udając się do twierdzy Nowogieorgiewska. W podróży téj, towarzyszyły JO. księciu Namiestnikowi, znakomite zaproszone osoby. Na placu w fortecy u bram, wojsko oczekiwało przybycia JO. feldmarszałka księcia warszawskiego, namiestnika, który po odbytem przeglądzie zwiedzał koszary, magazyny żywności, szpital i arsenał. O godzinie 7 wieczorem, już J. k. Mość, wrócił do Warszawy. Kur. warsz.

— U nas niemieliśmy wielkich grzmotów, a tym czasem w dniu 4. b. m., na gruncie do Skierniewic należącym, w odległości dwóch werst od tegoż miasta, Mikołaj Ambroziak włościanin, jedzący obiad pod gruszką, rażony od pioruna, na miejscu śmierć poniósł; od uderzenia tegoż pioruna dwa woły w pobliżu stojące a należące do Ambroziaka, także zabite zostały. Zaś w dniu 3. b. m., między godziną 2 a 3 z południa, we wsi Marki, powiecie augustowskim, piorun uderzywszy w komin chaty wiejskiéj, trafił w wieśniaczkę Karolinę Czaplickę, która od tego uderzenia na miejscu życie postradała. Oprócz niéj, żadna z osób obecnych w téj chacie, nieuległa wypadkowi, a nawet i dom uszkodzony nie został.

— Kapitulę katedralną wileńską składa dzisiaj sześć prelatur oprócz kanonii. W naszych zaś kapitułach w królestwie polskiem jest w każdéj po cztery prelatury oprócz jednéj płockiéj, która 5 zachowała, a pomiędzy niemi ma i proboszcza katedralnego. Dawniéj proboszcz katedralny płocki, jeden z znakomitszych prałatów, którzy biskupami nie byli, miał tytuł księcia i księstwo Sieluńskie aż do r. 1791. W Wilnie pierwszym prałatem i także proboszczem katedralnym jest dzisiaj ksiądz Józef Bowkiewicz; po nim w starszeństwie urzędu idzie dziekan, dzisiaj w cesarstwie najpierwsza kapitulna godność, którym jest obecnie doktor teologii i prawa kanonicznego ksiądz Jan Markiewicz. Następuje z kolei archidyakon. Prelatura ta obecnie już kilka miesięcy wakuje przez śmierć czcigodnego księdza Wincentego Korwina Mikuckiego, który na dniu 13. Marca r. bież. zakończył chwalebne życie. Kapłan ten był może najstarszym w latach kapłanem rzymsko-katolickim w całem cesarstwie. — Rodził się albowiem w r. 1762, a więc był świadkiem całego panowania króla Stanisława Augusta i poświęcony na kapłana już w r. 1785, zapamiętał wiele ludzi i wiele zdarzeń. Był doktorem św. teologii; żył lat 91. Po archidyakonie następuje kustosz, którym jest dzisiaj ksiądz Antoni Zyszkowski, także doktor teologii i prawa kanonicznego. Kantorem jest ksiądz Antoni Fijałkowski doktor prawa kanonicznego i teologii, dawniéj po Alojzym Osińskim rektor akademii duchownéj w Wilnie, a dzisiaj członek kolegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu, w którém kilka lat już zasiadał jako assessor wileński. Kantora niemają także nasze katedry. Kończy szereg prałatów scholastyk, który u nas zwykle idzie przed kustoszem jest nim ksiądz Wincenty Lipski doktor teologii, a wiceinspektor akademii duchownéj w Petersburgu, o którym jużeśmy pisali z powodu opisu archidyecezyi mohilewskiéj. Za dawnych czasów i późniéj miało jeszcze Wilno siódmego prałata, to jest kanclerza, który dzisiaj po kanonikach zajmuje miejsce. W r. 1841 był kanclerzem i jest nim Józef Krukowski doktor teologii. Mieścił się w kapitule wileńskiéj jeszcze archidyakon białoruski. Niższą kapitułę stanowią kanonicy: na ich czele znajduje się kaznodzieja, prałat katedry żytomierskiéj, zacny starzec ksiądz Mamert z Fulsztyna Herburt, którego imie znane w literaturze z powodu, że ułożył akta kapituły wileńskiéj i summaryusz ich. O tym kapłanie wiele jest w wizerunkach wileńskich na różnych miejscach; ks. Herburt jest kaznodzieją katedralnym. Daléj podkustoszym jest kanonik Aleksander Wróblewski magister teologii, wizytator klasztorów i seniorem, kanonik Szymon Kozłowski magister teologii i rektor seminaryum dyecezyalnego. Wikarych przy katedrze jest 3. W konsystorzu wileńskim zasiada jako oficyał proboszcz Bowkiewicz, a zastępuje go dziekan katedralny. (Dziennik warsz.)

Francya.

Paryż, 30. Maja. — O wczorajszym przeglądzie wojska na dolinie Satory daje dziś Monitor w półurzędowéj części świetny opis. Wojsko pokazywało wielki zapał podczas obecności cesarza, a uniesienie doszło jeszcze do wyższego stopnia, gdy w końcu przeglądu przybyła w pojeździe cesarzowa.

Izba oskarzająca w Aix wydała wyrok w sprawie marsylijskiéj machiny piekielnéj. Głównie oskarzony Gaillard zemknął, a dwóch jego współwinowajcom niczego nie było można dowieść.

— Na wersalskiéj kolei żelaznéj spotkały się dwa pociągi i w skutek starcia się zostało 8 osób mniéj więcéj ranionych, jedna zabita.

— Co się tyczy sprawy wschodniéj, jak najsprzeczniejsze chodzą wiadomości, ale mało kto wierzy w wojnę. Opowiadają, że cesarz nadesłał list do swego posła w Paryżu, że nieustąpi w sprawie wschodniéj, tudzież że jeden z adjutantów rosyjskiego cesarza nagle wyjechał do Petersburga, są to wieści bez skutku.

— Prokurator Rouland chcąc zatrzeć wrażenie, jakie uczyniła obrona pana Berryer w sprawie korrespondentów dziennikarskich, rozwiódł się nad początkiem panowania Ludwika Napoleona. Pan Berryer powiedział z ukosa, że panowanie L. Napoleona zaczęło się od złamania przysięgi. Prokurator odpowiedział: mówisz pan o przysięgach, o słowach zaprzysiężonych! Czyliż choć jeden znajduje się mąż polityczny, który mogąc ówczasowego prezydenta wtrącić do Vincennes lub zwalić nienawidzoną rzeczpospolitę, dla przywrócenia monarchii swojego wyboru, troszczyłby się o przysięgę, którą złożył rzeczpospolitéj? Niemasz ani jednego, któryby wiernym pozostał téj przysiędze.

— Turecki jenerał brygady Reszyd przybył tu z poleceniami rządu tureckiego do Ludwika Napoleona. Mówią, że jenerał ten zwiedzi Belgią i nadreńskie okolice.

Paryż, 24. Kwietnia. — *(Kor. Cz.)* Kilka minut po napisaniu ostatniego mojego listu, spostrzegłem księcia genueńskiego przybywającego do Paryża. Jechał on przez bulwary pod honorową eskortą dragonów, ale stanął nie w Tulieryach, jak tego sobie życzył cesarz, lecz w hotelu ambasady piemontskiéj, położonym przy ulicy św. Dominika. Rząd posłał do hotelu ambasady wartę honorową, dowodzoną przez oficera, ale książe i téj grzeczności nie przyjął, mówiąc, że podróżuje w ścisłem incognito. Nazajutrz ks. genueński udał się do Tulieryów w powozach cesarskich. Wieczorem był w Cyrku w towarzystwie ambasadora, am-

basadorowéj i jenerała de Goyon, adjutanta cesarskiego, który mu robi honory. Wczoraj był z cesarzem w operze na »Mojżeszu«. Za kilka dni książe genueński uda się do Londynu a ztamtąd do Drezna. Nieprzyjęcie ofiarowanego sobie mieszkania w Tuileryach, nieprzyjęcie warty honorowéj i wyjazd do Londynu, sparaliżowały skutek jaki cesarz osięgnąć zamyślał, zapraszając księcia genueńskiego do Paryża. Cesarz miał zamiar zaćmić przyjęcie króla belgijskiego w Wiedniu wspaniałem przyjęciem ks. genueńskiego, ale książe na odegranie podobnéj roli niezgodził się. Książe genueński uważany jest za najzdolniejszego jenerała piemontskiego.

Do szachu, jaki doznał cesarz w ostrożnem postępowaniu księcia genueńskiego, dołączył się szach doznany w Stambule. Pokazuje się, że lord Redcliff Canning był uwiadomiony przez ks. Menżykowa o ultimatum rossyjskiem, że wysłał z tą wiadomością statek do Marsylii, lecz że nieuwiadomił p. de Lacour o rzeczy, jak dnia następnego. Widząc, że ultimatum rossyjskie było dalszym ciągiem kwestyi religijnéj, którą podniosła Francya, a lękając się aby popieranie Francyi w téj kwestyi nie pociągnęło za sobą następstw wojennych, lord Redcliff Canning pozostał zimnym i neutralnym, i zażądał instrukcyi z Londynu. Rossyjska ambasada w Paryżu głosi, że porta przyjęła ultimatum, ambasada zaś turecka zapewnia, że porta je odrzuciła i że je odrzuciła na żądanie pana de Lacour, obrażonego, iż ultimatum kładło na Turcyą obowiązek niezawierania nadal w materyi religijnéj żadnéj ugody z Francyą, bez wiedzy Rossyi. Zdaje się, iż twierdzenia ambasad rossyjskiéj i tureckiéj są jeszcze zawczesne, i że Porta nic niezadecydowała. Zdaje się nawet, że zmiana ministeryum tureckiego nastąpiła z powodu różnicy opinii między ministeryum tureckiem a sułtanem. Ostatnie ministeryum mogło zgadzać się na ultimatum, ale sułtan energiczny i śmiały zgodzić się na nie niemógł. Wczorajsze wiadomości doniosły, że do nowego ministeryum wchodzą Fuad Efendi i Ali basza, wydaleni przez Rossyą. Wiadomość ta wzbudziła obawę na giełdzie paryskiéj, ale według dzisiejszych wiadomości, rzeczone osoby nie wchodzą wcale do ministeryum. Wielkim wezyrem ma być Mustafa basza, a ministrem spraw zagranicznych Reszyd basza. Powrót do rządów Reszyda baszy daje otuchę, że Turcya zwlecze odpowiedź na ultimatum, że podda swą decyzyę pod sąd mocarstw europejskich i że kwestya wschodnia nienaruszy pokoju. Cokolwiek nastąpi, to jest pewna, że rząd francuski jest w wielkim ambarasie, i że chciałby się z trudności z honorem wycofać. Sprawa o groby święte, wszczęta przez p. Turgot z powodów dynastycznych, znalazła w panu Drouin de Lhuys energicznego poplecznika, ale energia ministra rozbija się o kwestyą wojenną, w któréj Anglia niechce brać żadnego udziału, w obawie podniesienia wpływu Francyi na stałym lądzie. Anglia chce być przyjaciółką Francyi w pokoju a nie w wojnie. Czy to niepokazuje, że Anglia jest przekonana, iż Francya gdyby chciała, mogłaby jeszcze wstrząsnąć Europą? Francuzi mają zawsze wysoką opinią o swéj dzielności wojennéj i zapewniają, iż w razie danym, Francya mogłaby z łatwością podnieść swą armią do 800,000 ludzi.

Ogłoszenie firmanów tureckich wydanych w sprawie grobów świętych, pokazuje, że twierdzenie Monitora jakoby Francya zyskała nieco w téj sprawie, było nieprawdziwem. Dzienniki nie śmią wykazać téj rzeczy w jéj prawdzie istotnéj, ale w redakcyach dzienników rojalistowskich panuje z tego powodu mało ukrywana radość. Rojaliści cieszą się, że Napoleon III. mimo obietnic, nie podnosi na zewnątrz polityki francuskiéj, i że gotuje przeciw Francyi koalicyą monarchiczną, która sprowadzić musi albo dalsze jéj poniżenie albo wojnę. Spiski legitymistowskie brane są tutaj za dowód, że partya legitymistowska doznaje parcia z zewnątrz. Dotąd jednak spiski te liczą mało osób i osób bez znaczenia. Projekt utworzenia »legionu dobréj sprawy« uważany jest za niebaczny wyskok. Wszystkie odcienia rojalistowskie zgadzają się, że rządy Napoleona III. mają przed sobą szerokie jeszcze pole, i że cesarz nieda sobie wydrzeć władzy ni przez ruch wewnętrzny, ni przez obawę wojny.

Widziałem onegdaj cesarza przejeżdżającego konno przez wielką aleę pól elizejskich. Była to niedziela. Pola elizejskie były napełnione ludnością niedzielną, tj. roboczą. Ludność ta przyjęła bardzo życzliwie cesarza. Wszyscy zdejmowali kapelusze, kobiety machały parasolkami a gaminy krzyczały: niech żyje cesarz! Cesarz musiał zwolnić bieg konia, aby ciekawych nie stratować. Podobnego przyjęcia niedoznaje cesarz w dniach powszednich, szczególnéj kiedy przejeżdża strony zamieszkane przez rojalistów i wyższe mieszczaństwo. Cesarz jeździ zwykle konno między dwoma adjutantami, mając za sobą dwóch masztalerzy.

Obrady ciała prawodawczego przestały interesować publiczność paryską. Izba trudni się uchwalaniem drobnych praw, które niewzbudzają żadnéj ciekawości, wyjąwszy osób interesowanych. Deputowani gotują się do wyjazdu. Niektórzy z nich opuścili już Paryż.

Rząd zaprzeczył, aby tego roku w dzień Bożego ciała procesye miały wychodzić z kościołów na ulice.

W tych dniach dzienniki belgijskie zostały znowu zatrzymane na poczcie. Constitutionnel skarżył się, że dzienniki zagraniczne źle mówią o dzisiejszym rządzie francuskim, na co Assemblée nationale odpowiedział zapytaniem: które dzienniki, bo my ich nieodbieramy? Jak widzicie, sprawa wolności druku jest zawsze nieszczęsną bronią, którą partye francuskie wywijają przeciw cesarstwu, a broń ta jest silna i niebezpieczna. To też mówią, że cesarz czeka z upragnieniem chwili, w któréj będzie mógł wolności trochę popuścić.

Obóz pod Wersalem spóźniony z przyczyny deszczu, został już rozbity i ma przedstawiać widok wspaniały. Wielu Paryżanów wybiera się w przyszłą niedzielę na jego zwiedzenie. Co do samego Paryża, ten jest zawsze pełny i pogrążony w pracy. Czas mamy pogodny, ciepły i stanowczo wiosenny.

Portret wystawiony przez p. Rodakowskiego, jest uważany za lepszy jeszcze niż portret roku przeszłego. Znawcy i malarze widzą w nim nowy i szczęśliwy postęp.

Hiszpania.

Madryt, 25. Maja. — We wszystkich wydziałach ministerstwa panuje teraz w godzinach służbowych czynność nieprzerwana. Co dawniéj dwunastu urzędników zatrudniało, to teraz czterech obrobić musi. Niejeden urzędnik opuszczał dawniéj kancelaryą, nieuchwyciwszy nawet pióra, błogie czasy lenistwa tego teraz minęły. Palenie tytuniu i paplanina są surowo zakazane, ministrowie sami nad podwładnymi swoimi czuwają. W ogólności lud zadowolony jest ze środków ekonomicznych ale oczekuje też ulżenia w podatkach. Ale o tem na teraz mówić niemożna; gdyż rozrzutność, jaka w czasie obydwóch ministerstw ostatnich była na porządku dziennym, sternikom teraźniejszym niejedną niedogodność zgotowała, która niełatwo da się usunąć. Jeżeli pokój się utrzyma, ministerstwo teraźniejsze przy sterze pozostanie i wytrwa na drodze we względzie oszczędności, to po upływie dwóch lat podatki niepotrzebują być tak uciążliwe, jak właśnie teraz. Redukcya armii już jest w biegu, żołnierze starsi na czas nieoznaczony rozpuszczeni zostaną; oficerowie zaś i podoficerowie jednak w komplecie pozostaną. Lersundy zamyśla w armii hiszpańskiéj zaprowadzić system używany w państwach pomniejszych niemieckich państw związkowych i tylko kadry zatrzymać. Jeżeli zamiar swój przeprowadzi, wtedy oszczędzi, nawet wtenczas kiedy gwardye cywilne o 5000 ludzi wzmocnione będą, około 100 milionów realów rocznie.

— Cesarzowa francuska podarowała jako hrabina Teba w biedzie zostającym Galicyanom 40,000 realów.

— W Melilli zrządzili szkodę znaczną dnia 4 Maia Beduini szczepu Benibullafar. Na wzgórzach dwóch nad miastem panujących ustawili działa, i z nich przez 6 godzin na nieszczęśliwą Melillę strzelali, któréj garnizon za słabym jest, aby się bronić przeciw napadom takowym. Szczęściem zjawiła się angielska fregata wojenna. Część oficerów i 100 ludzi z osady na ląd wysiedli i udali się do Beduinów, którzy też natychmiast kroków nieprzyjacielskich zaprzestali. Dla Hiszpanii byłoby lepiéj, skoro więcéj dla Melilli czynić niechce albo niemoże, aby się zupełnie posiadłości zrzekła; oszczędzonoby w ten sposób kilkanaście milionów.

Włochy.

Turyn, 26. Maja — Zgoda nadzwyczajna, jaka nieprzerwanie pomiędzy rządem a parlamentem panuje, nietylko sprawiła, że plan dawniejszy odroczenia izb zupełnie poniechano, ale także spowodowała ministerstwo teraźniejsze, które na żaden opór napotkać się niespodziewa, do przedłożenia izbom znacznéj ilości projektów do prawa, które na przyszłych dopiero posiedzeniach wyłożone być miały. Do projektów tych należy prawo polowania, prawo dotyczące naboru wojskowego, żeglugi zaatlantyckiéj i kolei żelaznych, które Piemont z Francyą i z Szwajcaryą łączyć mają. Izba deputowanych w ogóle dyskusyi mało prowadzi, a natomiast tym żarliwiéj uchwala. Senat zwykle do opozycyi w duchu wstecznym skłonny, także zgodniejszym się okazuje, jak tego mianowicie przy sposobności kredytu 400,000 lirów na korzyść Lombardów naturalizowanych się wykazało; prawdopodobnie bowiem pójdzie za przykładem izby deputowanych i kredyt jednogłośnie bez wotowania poprzedniego uchwali.

— Jak się wydaje, gabinet wiedeński wobec wytrwałości Piemontu w kwestyi sekwestracyjnéj, i kiedy już nadzieje Austryi, aby za pomocą tego punktu spornego pożądane od dawna zmiany polityczne w Piemoncie osiągnąć, zupełnie zawiodły, chce się wdać w tranzakcye; tak np. w kołach ministeryalnych zaręczają, że rząd tutajszy otrzymał z Wiednia doniesienie rządowne, że c. k. dekret zniósł sekwestr w dobrach tych oficerów lombardzkich, którzy się w sardyńskiéj służbie wojskowéj znajdują; co się reszty naturalizowanych Lombardów dotyczy, mają od środków sekwestracyjnych być wyłączeni po złożeniu przysięgi lub na zaręczenie słowem honoru, iż z zamiarem rewolucyjnym w Medyolanie w stosunkach żadnych niezostawali. Czy rząd tutajszy skłonnym będzie pozwolić, aby kwestyą czysto międzynarodową, którą jedynie rządy państw obydwóch obchodzi, zamienić na kwestyą prywatną pomiędzy rządem zagranicznym a pojedyńczymi poddanymi sardyńskimi, niechcemy tego nateraz roztrząsać.

— Mówią tu wiele o przyjęciu świetnem księcia Genuy ze strony cesarza francuskiego, i mniemają, że pokazywanie to widocznie sympatyi wzajemnych Francyi i Piemontu w chwili obecnéj samo z siebie dosyć już jest znaczącem, nawet gdyby książe szczególnéj misyi politycznéj przy dworze francuskim niemiał do spełnienia.

— Surowość rządu przeciw prasie mazzinistowskiéj w Genuy trwa ciągle, — w Turynie niema ani jednego dziennika w duchu Mazziniego. Italia e Popolo niezawodnie wyroku przeciw niéj zamierzonego przeżyć nie będzie mogła.

Austrya.

Wiedeń, d. 28. Maja. — Gazeta wiedeńska w urzędowéj części swojéj pisze: »Onegdaj odbyła się procesya Bożego ciała ze zwykłą okazałością. Cesarz tudzież arcyksiążęta Franciszek Karol, Karol Ludwik, Wilhelm, Reiner i Ludwik Józef uczestniczyli w uroczystym pochodzie, który się odbył w towarzystwie c. k. orderowych kapituł, c. k. dworu i c. k. gwardyi przybocznych. Po wszystkich ulicach, któremi pochód przeciągał, stało wojsko rzędami, a na wielu placach odbywało parady. Po skończonéj ceremonii, batalion piechoty dał trzykrotnie jak zwykle salwy na Graben, na zakończenie raczył cesarz kazać wojsku defilować na placu zamkowym.«

— Układy prowadzone dotychczas ze Szwajcaryą, pisze Kor. austryacka, których celem było jak wiadomo otrzymać zaspokajające rękojmie ze strony tego kraju pod względem wykonania zobowiązań prawa narodów, mianowicie zaś, aby stateczne zapobiedz rewolucyjnym zamachom knowanym tamże przez wychodzców, nie przyniosły pożądanego skutku. W takich okolicznościach nie stawało podstawy do dalszego traktowania, i w obecnéj chwili pobyt ces. austr. pełnomocnika hr. Karnickiego w stolicy związkowego rządu szwajcarskiego nie mógł być uważany za stósowny. Ten przeto zawezwanym został przez rząd cesarski, aby tymczasowo tu przybył.

— Wiadomo, że cesarz naznaczył radzcę ministeryalnego dra Hock przewodniczącym w komisyi ustanowionéj do wykonania traktatu prusko austryackiego i przygotowania projektów do zmian z tego powodu zajść mogących. Komisya ta rozpoczęła już czynności swoje i za pierwszą uznała zasadę, zaprowadzenie jednostajnego postępowania celnego w obustronnych posiadłościach, a w skutku tego odpowiednią zmianę w urządzeniach austryackich celnych, dla zbliżenia ich o ile można do używanych w państwach związku celnego. Celem obeznania stę z postępowaniem celnem w Niemczech, wysłano kilku wyższych urzędników do Prus i innych krajów związkowych.

— Gazeta tryestska donosi, że burmistrz miasta Nowego Sadu z polecenia rządu krajowego w Serbii i Banacie przesłał ostrzeżenie Srbskemu Dnevnikowi z powodu artykułu zawartego w piśmie owem, iż jen. konsul francuzki w Belgradzie miał darmo mieszkanie, dopóki Garaszanin był przy sterze w Serbii i dopiero od upadku jego płaci czynsz. Doniesienie to jako fałszywe i ubliżające konsulowi ma być odwołane, a dziennik ten nadal pod rygorem prawa wystrzegać się ma od umieszczania podobnych nieuzasadnionych artykułów nastawających na honor lub urzędowe stanowisko urzędowych w sąsiedzkich krajach pełnomocników lub ajentów państw, które z c. k. rządem na przyjaznéj pozostają stopie.

— Dnia 22. Maja książe prymas węgierski wprowadził uroczyście jezuitów do Tyrnawy i wręczył im akt erekcyi. Po uroczystem nabożeństwie nastąpiła uczta, a po niéj łacińska ekloga i potrójne dyalogi po madziarsku, niemiecku i francuzku.

Turcya.

Smyrna, d. 18. Maja. — Parowiec Osiris, który tu wczoraj wieczorem z Konstantynopola zawinął, miał na pokładzie oficera tureckiego, któren nad Dardanellami na ląd wysiadł i miał przy sobie firman sułtański, według którego floty angielska i francuzka przeprawę wolną mieć mają. — Podług wiadomości dzisiaj rano przez kuryera przywiezionéj umarł Halil basza, szwagier sułtana i namiestnik w Brussie. On jakoteż Chosrew basza byli dotąd, jak wiadomo, przywódzcami stronnictwa rosyjskiego. Ponieważ śmierć jego nagle nastąpiła, przeto utrzymuje się mniemanie powszechne, że go otruto.

Z nad Narenty piszą do Lloyda pod dniem 21. Maja, że d. 12. Omer basza Czarnogórcom zawieszenie broni wypowiedział. Tymczasem korespondent sam przyznaje, że wieści téj dobrze niepojmuje. Czarnogórcy bynajmniéj się nietroszczą i przy sposobności podanej znów by Turkom kłopotu wiele narobili.

List jeden z Konstantynopola z 15. Maja w gazecie Times zawiera, co następuje: »Jakie znaczenie przywięzywać należy do zmiany ministerstwa tureckiego ze względu na żądanie bez granic Rosyi? Z stron wielu sądzą, że główny powód jej leżał w życzeniu sułtana, aby księciu Menżykow okazać, iż opór jego przeciw uroszczeniom niebezpiecznym Rosyi niepochodzi z poduszczenia tego lub owego ministerstwa, ale że odpowiedź jego zawsze tą samą pozostanie, z jakichbądź by też mężów gabinet był złożony. Jeżeli tak jest istotnie, to Rosyan stanowisko ich kłopotu wielkiego nabawiać musi. Za daleko się oni już zapędzili, aby niepotrzebowali się wstydzić, gdyby ustąpili, kiedy z drugiéj strony zaledwo przypuścić można, aby w obec Francyi i Anglii w wojnę wdać się chcieli, któraby Europę całą zapaliła. Pewni członkowie poselstwa rosyjskiego wyrażają się dość jawnie o tych rzeczach, przytem zawsze jednak naturalnie starają się o to, aby nic niewypowiedzieć, oprócz tego, co w interesie ich leży. Utrzymują oni, że Turcya w każdym razie ustąpi, w przeciwnym razie niepozostaje nic innego do wyboru, jak wojna. Pozostawiając zupełnie na uboczu możebność wmieszania się jakiegokolwiek innego mocarstwa w tę kwestyą, mówią z pogardą o sile zbrojnéj, jaką sułtan naprzeciw nim wystawić zdoła, i wystawiają zamach przeciw Konstantynopolowi wymierzony, jako rzecz najłatwiejszą w świecie. Wczoraj czyli też onegdaj napisał lord Stratford do księcia Menżykowa, wystawił mu możebne następstwa tonu żądań jego, który tak mało zgadza się z zaręczeniami umiarkowania, jakie baron Brunnow w obecności lorda Clarendona wyrzekł, i zaklinał go, aby się nad skutkami swego groźnego występowania dobrze zastanowił. Nic przewyższać niemoże pychy niezmiernéj not niektórych, jakie książe do ministerstwa spraw zagranicznych przesłał. Są one napisane w tonie takim, na jakiby towarzystwo dobre w życiu prywatném ani na chwilę sobie niepozwoliło, i jeżeli niebezpieczeństwo istotnie w jakimbądź stosunku do tonu zażartego poselstwa rosyjskiego stoi, to zdaje się wojna jest nieuchronną.. .. Wciąż jeszcze jest możebność, jeżeli nieprawdopodobieństwo, że Turcya ustąpi. Francya nic uczynić niemoże bez pomocy Anglii. Lord Stratford, jak mniemam, kroki ostateczne z swéj strony poczynił, aby odwagę upadającą Osmanów pogróżkami sąsiada potężnego przygnębionych podźwignąć. Z upragnieniem wyglądamy przyjazdu kuryera z foreign office.

Korespondent ów mniema, że lord Stratford sułtanowi dodał otuchy, ale z własnych słów jego zdaje się wypływa, że Francya jest mocarstwem jedynem, które w obec sułtana do działania skłonnem się okazało. W ogóle widocznem jest, że turecka duma narodowa opór pierwszy stawiła. Tenże sam korespondent powiada daléj: »z pewoością rzeczą jest dziwną, że aż do wieczora dnia 8. Maja sułtan właściwie wcale nic dokładnego we względzie pretensyi rosyjskich niewiedział. Kiedy mu *ultimatum* podano, zawołał: »»niechajże więc przyjdą i miejsce moje zajmą, jeżeli tego dokazać zdołają. Ale dzielić godności mojéj ze mną niebędą!«««

— Gaz. tryestska pisze z Carogrodu 16. Maja. Książe Menżykow wciąż jeszcze zajmuje uwagę powszechną i niejedno serce drzy całą noc w niepokoju i niepewności bliskich wypadków. Książe od półtrzecia miesiąca przedstawił rozmaite wymagania swoje z ową delikatnością i przezornem obrachowaniem, jaka dyplomatów rosyjskich znamionuje; wszakże częste narady odbywane przezeń z ministrami nie przywiodły go bliżéj celu, dopóki ostatnia nie zapadła koncesya względem grobu ś. przez co lubo katolikom zapewniono klucz, ale im pozwolono wstępu dopiero po odbytem greckiem nabożeństwie, i niedozwolono im czynienia jakichbądź zmian wewnętrznych w kościele. Owszem porta zobowiązała się nie wydawać nadal żadnemu państwu opiekującemu się katolikami jakiegokolwiek w tym względzie fermanu, dopóki Rosya przyzwolenia swego nie udzieli. Książe uzyskawszy to, wystąpił bardzo energicznie i wręczył 9. b. m. ultimatum, w którem wzywa portę, aby się w ciągu trzech dni namyśliła, czyli mu przyzna żądaną w imieniu cesarza protekcyą nad kościołem greckim i ormiańskim, tudzież zwrot 40 milionów piastrów jako wynagrodzenie za obsadzenie Księstw naddunajskich w latach **1848—1851**, albowiem w razie odmownym gotów jest opuścić stolicę, a wtedy sama sobie porta przypisze niemiłe skutki swego postępowania. Położenie rajów obecne nie da się długo utrzymać; cesarz jako głowa kościoła greckiego, jako panujący nad wielką liczbą Ormian obowiązanym się być czuje w interesie kościelnych i fizycznych stosunków rajów do tego kroku, który głównie zmierza ku temu, aby firmany nadane patryarchom greckiemu i ormiańskiemu przez zdobywcę Konstantynopola sułtana Mohameda II. w całéj swojéj rozległości wykonywane były — co nigdy dotychczas się nie działo.

Trzeci dzień był już na schyłku, kiedy Porta upraszała księcia, aby się udał do w. Wezyra dla porozumienia się w téj sprawie na radzie ministrów; wzbraniał się on uczynić to, gdy jednak życzenie to ponowione było jeszcze we czwartek wieczór przez samego sułtana, książe udał się w piątek 13go do pałacu sułtana, który go nie przyjął osobiście, ale mu kazał oznajmić, iż zmienił ministrów. W rzeczy saméj nazajutrz ogłoszono urzędownie zmianę gabinetu. Doradził ją lord Redcliffe; pierwszy dragoman angielski pracował w pałacu sułtana przez dwa dni aby go do tego nakłonić za pośrednictwem otaczających go osób. O ile zmiana ta przyczyni się do załatwienia sporów z Rosyą, dowiemy się w przyszłym tygodniu; to jednak pewna, że Anglia tem samem przejęta jest życzeniem co i Rosya, tj. poprawą losu rajów, wszakże wielkie to zadanie uskutecznionem ma być za wspólném działaniem wszystkich mocarstw, któreby nie zgodziły się na oddanie protektoratu wyłącznie Rosyi.

Według innego listu z Konstantynopola, zmianę ministeryum poczytywano tam z jednéj strony za pierwszy skutek *ultimatum* rosyjskiego, z drugiéj zaś strony jako wpływ dyplomatycznéj przewagi lorda Redcliffe, który wojskowego Rosyanina na dyplomatycznem polu zupełnie pobił.

Dnia 15. o godzinie 4éj kiedy parowiec francuzki miał odchodzić do Marsylii z depeszami lorda Canninga, mniemano, że wszystko załatwione; wstrzymano parowiec do 11éj i w chwili odjazdu jego mówiono, że Reszyd basza oznajmił, iż na żadne z wymagań Rosyi nie przystaje. Parowiec rosyjski był na odjezdnem, w Dardanelach oczekiwano niedługo francuzkiéj i angielskiéj floty, gdzie miały już nadejść firmany w celu ich przepuszczenia. Turcya nieustannie się zbroi i ze wszystkich stron ściąga niezatrudnione wojska. Wzmiankowany przez Jour. de Const. drugi firman zezwala na budowę wielkiéj cerkwi greckiéj w Jerozolimie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 3. Czerwca. — Przed sądem przysięgłych stawiono tu w zeszły wtorek kominiarczyka Teofila Łukomskiego, który zręczność swą spuszczania się kominami zastósował do kradzieży. Dnia 1. Grudnia r. z. postrzegł Jakób Kantorowicz, gdy wszedł do swego składu rzeczy w kamienicy na starym rynku pod nrem 49, z rana o godzinie 8, iż kasę wyłamano i z niéj wyjęto 5 tal w bilecie bankowym. Obejrzał się po składzie i wszystko zastał tak jak było, ani okna otwarte, ani drzwi uszkodzone, tylko małe biurko przed kominkiem nieco usunione. To wprowadziło go na myśl, że gość nieproszony tamtędy drogę sobie utorował. Dowiedział się późniéj, że z rana widziano w kamienicy téj kominiarczyka Łukomskiego. Jakoż na doniesienie kupca, uwięziono oskarzonego, który z początku się wypierał, a dziś przyznaje się do wszystkiego ze skruchą. Oskarzony T. Łukomski liczy dopiero lat 19, a już dwa razy był karany za kradzież. Sąd skazuje go na rok więzienia, oddanie pod dozór policyjny i odebranie mu praw obywatelskich na lat dwa.

Druga sprawa w tymże dniu odsądzona dotyczyła także kradzieży. Wyrobnicy Jan Jozefczak z Uzarzewa i Tomasz Furmaniak z Bożejewa przerznęli między Kostrzynem a Poznaniem dwa wańtuchy z wełną na wozie jadącym w nocy z d. 11. na 12. Czerwca r. z. z Kobylicy pod Kłeckiem na jarmark wełniany do Poznania. Z wańtuchów tych wydobyli przeszło cetnar wełny, schowali ją na polu i sprzedali ją dnia następnego dwom żydom z Swarzędza Nazajutrz obaj oskarzeni weszli do gościńca w Paczkowie, pili wódkę i pokłócili się nakoniec. W kłótni Józefczak czynił wyrzuty Furmaniakowi że go oszukał o kilka talarów i wtrącił parę słów o wełnie. Dorozumiał się gościnny Kozmowski, że to złodzieje, którzy ukradli panu Kalksztejnowi w Kobylicy wiezioną wełnę. Uwięziono ich przeto i przyznali się do kradzieży owéj w czasie śledztwa. Dziś na posiedzeniu publiczném sądu przysięgłych wypierają się i nic niewiedzą, ale sąd dla jasnych dowodów uznaje ich winnymi i skazuje Furmaniaka na 4 lata więzienia w domu karnym, Jozefczaka na 3 lata takiegoż więzienia, obu oprócz tego stawia na lat 5 pod dozór policyjny.

Korespondent Czasu pisze z Poznaia, dnia 23. Maja: Skutki misyi, a raczéj sama misya prawie dotąd nie ustała, po zakończeniu bowiem solennem, gdzie JO. arcypasterz udzielił zwykłe przy téj uroczystości błogosławieństwo papieskie, niesłychanym tłumom, który dzień z resztą w ostatnim mym liście obszernie wam opisałem, misyonarze pracowali dni kilka w kościele podominikańskim, a teraz pracuje część ich przy kościele Bożego Ciała, gdzie JO. arcypasterz stale ich osadzić postanowił, a wszędzie konfesyonały w zupełnem obleżeniu od rana do wieczora. Co jedynie smutne zostawiło wrażenie, to że niezawodnie duchowieństwo świeckie, z niewiadomych powodów, tu w Poznaniu mniejszy udział w pracy misyjnéj brało, jak gdziekolwiek na prowincyi, czy to w roku zeszłym, gdzie po kilkudziesiąt księży pracujących widziano, czy to w obecnych nawet, gdzie wczoraj w pierwszym dniu misyi rozpoczętéj w Szremie, już podobno przeszło 20stu proboszczy pomagają-

cych w pracy policzono. Fakt ten bardzo widoczny w Poznaniu, bardzo podobno boleśnie dotknął serce JO. arcypasterza, który swoją osobą, dawał przykład najwytrwalszéj pracy i gorącego udziału w całym ciągu missyi.

Deputowani nasi już wszyscy popowracali do swych gospodarskich zatrudnień, bez dotykalnych skutków swéj pracy, czego się też niespodziewali, ale z spokojnem sumieniem, że ściśle dopełnili włożonego na nich obowiązku. Wrócił także do nas niezmordowany w pracy August Cieszkowski, którego tem serdeczniéj powitano, że rzadkie są bardzo chwile które wśród nas zwykle spędza.

Jeden tylko z posłów od nas wybranych, pozostał w Berlinie, we dług tutejszéj gazety niemieckiéj; pana Taczanowskiego spotkał zaszczyt figurowania jako assystent mistrza ceremonii, przy obrzędzie zaręczyn księżniczki pruskiéj idącéj za mąż za księcia heskiego.

Wiosnę mamy suchą, z zimnemi nocami, wegetacya najmniéj o dni 15 spóźniona, rolnicy nie bardzo z ozimin zadowolnieni, w obawie o jarzyny; mogliby się pocieszyć wysokiemi cenami wełny, ale przepowiadają sobie nie dobrą jéj wagę, z powodu braku paszy jaki téj zimy był ogólnym.

Jarocin, d. 1. Czerwca. — Począwszy od godziny 11. zrana aż do samego wieczora ciągle niebo zakryte jest czarnemi chmurami. W dzień dwie nawałnice przedewszystkiem się odznaczyły. Pierwszéj przed południem towarzyszył tak ciężki grzmot z hukiem pioruna, że 13to letnia dziewczynka, zostawszy przed deszczem w szkole z kilku innemi dziećmi, tak mocno się zlękła, iż zemdlała, padła na ziemię i ojciec jéj musiał ją na barkach swoich zanieść do domu prawie nieżywą. — Druga nawałnica po 1széj godzinie południowéj przyniosła z sobą nietylko ciężki grzmot, ale zarazem tak gwałtowny chwin i deszcz zmięszany z drobnym gradem, że prawie świata widać niebyło na dworze, a w pokoju głoski na książce. Po ulicach strumieniami woda płynęła i drzewa wierzchołkami sięgały ziemi. Nawet za oberzą Krakowską połowę gruszki wiatr oderwał.

Dnia wczorajszego odbyło się tu polewanie nowéj cukierni Piotrowskiego, urządzonéj w rynku. Lokal teraźniejszy daleko jest dogodniejszy i piękniejszy, niż ów na ulicy koźminskiéj, a porządek wzorowy tak, że istotnie każdego zadowolnia i cieszy, że nasze liche miasteczko ma taką cukiernią, jakiéj nie jedno powiatowe miasto nie posiada. Słusznie więc powiedzieć mogę:

»O Lesla karmelkach poeci śpiewali,
Jarocką cukiernię ktokolwiek pochwali.«

Jarocin, 2. Czerwca. — Dnia wczorajszego przybyli tu OO. Jezuici: ks. Benisz i ks. Kamieński. Pierwszy ich krok był do kościoła, gdzie oddali pokłon najśw. sakramentowi, a potem wrócili na miejsce swojego spoczynku, zwłaszcza że ks. K. zachorował. Dziś po odprawieniu i wysłuchaniu mszy świętéj ruszyli do Pleszewa, aby tam przygotowania uczynić na missyą, która się dnia 4. rozpocznie i skończy 12. b. m. — Księża okoliczni już w ostatnią niedzielę parafianom zapowiedzieli, że na czele swoich owieczek udadzą się na tę missyą, jakiéj już może w życiu żaden nie ujrzy. Lud przyjął gotowość swoich pasterzy z jak największem zadowolnieniem, i prawie doczekać mu trudno chwili, kiedy się to stanie.

Rozmaite wiadomości.

— Winne wzgórza około Waitzen piętrzą się lub zapadają w doliny. Rewolucya ta ziemska odbywa się zwolna już od parę tygodni, po wielu miejscach wytrysły źródła i nowe polały się strumienie, wyżłobiły się jamy w których skamieniałości spostrzegać się dają. Takież lubo nie tak znaczne zmiany powierzchni ziemi zjawiają się na całéj dolinie między Cissą i Dunajem, gdzie mnóstwo wód nowych powstało i zatopiło pola i ogrody. W r. 1816. podobnież się zdarzyło, a wtedy większe jeszcze przestrzenie ziemi zalane zostały wydobywającemi się z pod ziemi wodami. Obawiają się nawet powstania na nowo wzmiankowanego przez Rzymian »mare dulce« które w téj stronie przed tysiącami lat istnieć miało.

— Użycie gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, o czem już wielokrotnie pisaliśmy, coraz więcéj upowszechnia się w Berlinie. Inżynier Elsner, który się całkiem oddał temu predmiotowi, stawia piece i kuchnie w tym celu, i teraz zajął się zastósowaniem gazu do topienia kruszców, przytem używa go w miejsce kowalskiego ognia. Ponieważ nie w każdem mieście wyrabiają gaz dla publicznéj potrzeby, przeto p. Elsner urządził miniaturowy gazorodny aparat, aby każdy sam dla siebie mógł w domu gaz wyrabiać.

— Znana jest lekkomyślność i niedbalstwo zarządu kolei żelaznych i statków parowych w Ameryce, gdzie też największa liczba nieszczęśliwych wypadków się zdarza. Niedawno zdarzyło się podobnie na kolei z Nowego-Jorku do Nowego Portu. Most na rzece był właśnie rozwiedziony dla przepuszczania statków, kiedy pociąg złożony z 4 osobowych i 2 ładownych wozów w największym pędzie jak w Ameryce jeżdżą nadjechał na most i spadł 60 stóp głęboko do rzeki. 45 osób utonęło lub zgniecionych zostało, wiele innych ciężko rannych.

— Amerykański narząd szwalny nowo wynaleziony wystawiony został na widok publiczny w Dreźnie. Szyje on po obu stronach jednostajnym ściegiem nader równym żądanéj szerokości od 4 do 25 ściegów na cal i w każdéj materyi grubéj czy cienkiéj, wełnianéj, bawełnianéj, lnianéj lub skórzanéj, w każdym dowolnym kierunku i z taką szybkością, iż w jednéj minucie szyje łokieć zatém w godzinę 60 łokci.

Przybyli do Poznania dnia 3. Czerwca.

BAZAR: Pstrokoński z Welny.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Pätzel z Klecka; Seydlitz z Międzyrzecza; Treskow z Wierzonki; Materne z Chwałkowa.
HOTEL BAWARSKI: Brandt i Strauven z Goch; Żychlinski z Bronowa; Skarzyński z Spławia; Bojanowski z Chlewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Tarnowa; Rohrman z Chrząstowa; Brzeski z Jabłkowa; Löwenstein z Swiecia.
HOTEL DREZDENSKI: Hr. Kęszycki z Błociszewa.
HOTEL PARYSKI: Iffland z Chlebowa; Puffke z Rudek; Benda z Kijewa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Rau z Ostrowa; Schramke i Briese z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI: Willich z Kakowa; Kuczborski z Dąbrowa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Moszczeński z Karlowic; Fischer z Nowego Tomyśla.
POD TRZEMA LILIAMI: Gerlicki z Wrocławia; Tyc z Gniezna; Majewska z Studzieńca.

(Nadesłano.)

Umieszczonem jest w wczorajszéj gazecie uwiadomienie, że koszta oświecenia gazem naszego miasta 130,000 tal. kosztować mają, podług obliczeń inżyniera belgijskiego p. More. — Podobne obliczenia w roku 1846. z polecenia magistratu wykonane przez inżyniera p. Netrebskiego, bez Chwaliszewa i przedmieść wynosiły 80,000 tal., zatem co do cen te dwa anszlagi zdają się być zgodne, dawniejszy projekt większą pewność korzyści przedstawiał, zostawując na przyszłość oświecenie ulic mniéj ludnych.

Inżynierowie krajowi zwykle kosztowniejsze robią anszlagi, p. Blochmann obliczał tę rzecz na 250,000 tal., a fabryka gazu która tu od 8miu lat dobrze i bez przerwy idzie, także wykonaną została o wiele taniéj przez naszego inżyniera p. Netrebskiego, jak technicy berlinscy za tę rzecz żądali.

Dnia 2. Czerwca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	101½	—
dito z roku 1850	4½	—	103½
dito z roku 1852	4½	—	103½
Obligi długu skarbowego	3½	—	93⅛
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	92½	—
dito miasta Berlina	4½	102¾	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99⅞	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	97
dito Pomorskie	3½	99⅝	—
dito W. X. Poznańskiego	4	104⅜	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	98
dito Szląskie	3½	—	99½
dito Prus Zachodnich	3½	—	96¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	100¼
Louisdory	—	—	111⅜
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	94¼

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 3. Czerwca, 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	11	6	2	17	6
Żyta, szefel	1	28	—	2	2	6
Jęczmienia, szefel	1	18	6	1	23	6
Owsa, szefel	1	5	6	1	10	—
Tatarki, szefel	1	23	6	1	28	—
Grochu, szefel	2	2	6	2	7	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	—
Siana, centnar	—	25	—	1	—	—
Słomy, kopa	12	—	—	13	—	—
Masła, garniec	1	15	—	1	25	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	20	15	—	21	10	—